

§ 14. 05. 2018

RPW

14.5.2018

N 3

S. Penas

(podpis)



03980200044127
RPW/14534/2018 N
2018-05-14

dnia 9 maja 2018 r.

Eugeniusz Szymala

SENAT
Rzeczypospolitej Polskiej
ul. Wiejska 6
00-902 Warszawa

Na podstawie art. 2 ust. 1 i 2 pkt. 1 oraz ust. 3 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach (Dz.U z 2014 r. poz. 1195) – **wnoszę petycję** w sprawie wystąpienia z inicjatywą ustawodawczą w przedmiocie **nowelizacji ustawy** z dnia 5 grudnia 2014 r. - Karta Dużej Rodziny (t.j. Dz.U. 2016 poz. 785) – poprzez zamieszczenie w tej ustawie nowego rozdziału, zawierającego przepisy o świadczeniu pieniężnym przysługującym matkom przynajmniej trojga dzieci po ukończeniu przez nie 60. roku życia, o ile nie posiadają prawa do zaopatrzenia emerytalno/rentowego – w treści zawartej poniżej.

Na podstawie art. 4 ust. 3 w/w ustawy o petycjach oświadczam, że wyrażam zgodę na ujawnienie danych osobowych wnoszącego petycję.

W uzasadnieniu petycji uprzejmie podnoszę, co następuje:

Od dnia 1 stycznia 2015 r. obowiązuje ustawa z dnia 5 grudnia 2014 r. – Karta Dużej Rodziny (t.j. Dz.U. 2016 poz. 785). Stanowi ona o uprawnieniach rodzin wielodzietnych.

Art. 4 ust. 1 Karty Dużej Rodziny stwierdza, że rodziną wielodzietną jest taka rodzina, w której rodzic (rodzice) lub małżonek rodzica mają na utrzymaniu co najmniej **troje dzieci**.

Na początku grudnia 2017 r. media przekazały informację o inicjatywie 2 podlaskich Posłów tj. Pana Jerzego Gosiewskiego i Pana Adama Ołdakowskiego z Prawa i Sprawiedliwości, którzy zwrócili się do Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej - o emeryturę dla kobiet, które urodziły przynajmniej troje dzieci, a nie posiadają prawa do zaopatrzenia emerytalnego. Podano też, że ta poselska inicjatywa nie znalazła jednak akceptacji.

W ślad za Panami Posłami - w sprawie tej skierowałem korespondencję zarówno do Premiera Beaty Szydło, jak też do Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wraz z projektem opracowanej przez siebie ustawy.

W dniu 23 marca 2018 r. skierowałem w tej sprawie także petycję do Senatu RP, która to petycja nie może być jednak rozpoznana z przyczyn formalnych, o czym zostałem poinformowany pismem z dnia 26 kwietnia 2018 r. (nr BADK.DPK.133.28.2018) przez Przewodniczącego Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Niniejsza petycja zawiera więc żądanie zmiany (nowelizacji) Karty Dużej Rodziny.

Podnoszę uprzejmie, że na konwencji Prawa i Sprawiedliwości z dnia **15 kwietnia 2018 r.** Premier RP zapowiedział m.in. „emerytury matczyne” dla tych matek, które urodziły przynajmniej czworo dzieci, a kończąc 60 lat nie nabyły prawa do renty lub emerytury.

Petycja wskazuje na to, że skoro ustawodawca za dużą rodzinę, za rodzinę wielodzietną - uznaje rodzinę z co najmniej trojgiem dzieci, to uważam, że tzw. „**ustawa matczyna**” (określenie Premiera RP) też powinna obejmować matki, które urodziły co najmniej troje dzieci, nie zaś czworo dzieci.

Pomiędzy ustawą o Karcie Dużej Rodziny, a „ustawą matczyną” (ten zwrot Pana premiera bardzo mi się podoba) - nie powinno być więc dysonansu, a powinna być spójność i pewna logika w odniesieniu do rodziny.

Sama Pani Minister Elżbieta Rafalska publicznie twierdziła, że Jej marzeniem jest polska rodzina **2+3**. Taka rodzina zapewnia bowiem bezpieczeństwo demograficzne. Marzenia powinny być jednak realne i możliwe do spełnienia.

W dniu **19 kwietnia br.** ukazała się w portalu Onet.pl wypowiedź powszechnie znanego ekonomisty prof. **Andrzeja Sadowskiego** z Centrum im. Adama Smitha, stwierdzającego, że **dostrzega oczywiste zalety propozycji emerytur dla wielodzietnych matek**, bowiem dzisiaj system emerytalny dyskryminuje te kobiety, które poświęcają się wychowaniu dzieci i przez to nie mają odpowiedniego okresu składkowego wymaganego, aby otrzymywać świadczenie emerytalne. One bowiem - wykonują pracę w domu i są za to karane pozbawieniem praw emerytalnych.

Prof. Andrzej Sadowski stwierdza, że propozycja, aby kobiety, które mają czwórkę dzieci, otrzymywały emeryturę, **naprawia ewidentnie niesprawiedliwy i antyrodzinny system emerytalny w Polsce**, ale jednocześnie Profesor **stawia pytanie „.....dlaczego emerytura należeć się będzie za czworo dzieci, a nie za troje?”** (zał. 3).

Wskazuję dalej, że skoro kilka lat temu ustawodawca w Karcie Dużej Rodziny uznał, że dużą rodziną jest rodzina, w której jest co najmniej troje dzieci, to wyrazić należy pogląd, że matki owych trojga dzieci otrzymają kiedyś emeryturę, o ile jej nie wypracują w inny sposób, chociaż w obecnych warunkach była by to raczej rzadka sytuacja.

Ustawa była by skierowana do kobiet, które są obecnie mamami i babciami, ale przecież także z myślą o dalekiej przyszłości. W polskich warunkach oczywiście łatwiej jest posiadać troje dzieci niż o jedno więcej, z uwagi na warunki mieszkaniowe i inne. W naszych warunkach, zwłaszcza w mieście - mieszkania są 2, a co najwyżej 4 pokojowe i tak zapewne będzie dalej w naszym systemie budownictwa. Łatwiej jest też w tych warunkach wychować troje, niż czworo dzieci.

Trzeba też przecież mieć na uwadze, że obiektywnie - posiadanie obecnie 4 dzieci może eliminować matki z pracy zawodowej, a tę pracę bezspornie łatwiej było by utrzymać przy trojgu dzieciach.

Rząd jest zainteresowany pracą kobiet. Z badań wynika bowiem przecież bezspornie, że tylko co najmniej troje dzieci zapewnia dodatni przyrost naturalny.

Tak więc **proponowaną nowelizacją ustawy należy połączyć przeszłość z przyszłością.**

Owa **przeszłość** to zapewnienie środków aktualnym babciom i mamom, które urodziły co najmniej troje dzieci i nie posiadają własnego świadczenia.

Przyszłość natomiast – to urodzenie minimum trojga dzieci, w tym także mobilizowanie matek, jeszcze w wieku rozrodczym, aby urodziły przynajmniej troje dzieci.

Narzucanie jednak obecnie kobietom w wieku rozrodczym, aby rodziły przynajmniej czworo dzieci (bowiem w takim przypadku otrzymają kiedyś emeryturę matczyną) – nie jest właściwe. Może też budzić niepotrzebne negatywne komentarze.

Cały program emerytur matczynek winien powiązać **przeszłość z przyszłością**, czyli – uhonorować te matki, które już urodziły przynajmniej troje dzieci i z różnych przyczyn nie posiadają ustalonego prawa do świadczenia emerytalno/rentowego oraz te matki, które obecnie są w wieku rozrodczym i mogą także mieć przynajmniej troje dzieci.

O tej przeszłości (mamy i babcie) mówił wyraźnie Pan Premier Mateusz Morawiecki). Pani Minister mówiła o marzeniu 2+3, czyli o przyszłości (zał. 2).

Nie było by zatem dzielenia matek (babć), które już znalazły się w wieku emerytalnym, z tymi, które dopiero w ten wiek kiedyś wejdą. System uzyskał by spójność.

Uważam zatem, że można by rozważyć **nowelizację Karty Dużej Rodziny**, włączając do niej **rozdział zawierający przepisy o świadczeniach dla matek co najmniej trojga dzieci. Nie trzeba zatem było by tworzyć nowej ustawy, lecz znowelizować istniejącą KDR.**

Nowelizacja Karty Dużej Rodziny była by też realizacją konstytucyjnej ochronę rodziny, macierzyństwa i rodzicielstwa (art. 18 Konstytucji RP), równości praw kobiet z mężczyznami w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym gospodarczym oraz prawa do zabezpieczenia społecznego (art. 33 Konstytucji RP) – z jednej strony, z drugiej zaś strony – potwierdzała by troskę Rzeczypospolitej Polskiej o polskie kobiety-matki, które urodziły i wychowały przynajmniej troje dzieci, poświęcając im oraz rodzinie swoje młode lata, rezygnując przy tym z pracy zawodowej lub nie mogąc z różnych przyczyn jej podjąć, co umożliwiło by im na ustalenie ich prawa do zaopatrzenia rentowo-emerytalnego i nie posiadają w związku z tym własnego zaopatrzenia emerytalno-rentowego.

Proponowana przez mnie nowelizacja KRD zawierała by **Rozdział 4a**, w którym zamieszczone były by przepisy o treści:

„Rozdział 4a

Świadczenia pieniężne dla matek co najmniej trojga dzieci

Art. 1. 1. Świadczenie pieniężne, zwane dalej "świadczeniem" - przysługuje kobietom-matkom, które w dacie wejścia w życie niniejszej ustawy:

- 1/ były obywatelkami polskimi i są nimi obecnie, jak też stale zamieszkują w Polsce,
- 2/ ukończyły 60 lat życia,
- 3/ urodziły i wychowały do pełnoletności co najmniej troje dzieci,

2. Świadczenie przysługuje wyłącznie matkom i kobietom, które nie mają ustalonego prawa do własnego lub nabytego (po mężu) prawa do świadczenia emerytalno-rentowego (jak też uposażenia), przyznanego na podstawie odrębnych ustaw.

3. Świadczenie nie przysługuje matce, która mimo urodzenia co najmniej trojga dzieci:

1/ została orzeczeniem sądu pozbawiona władzy rodzicielskiej nad co najmniej jednym dzieckiem lub której władza ta orzeczeniem sądu została ograniczona,

2/ została prawomocnie skazana przez sąd za uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego wobec własnego dziecka, jak też została skazana za popełnienie innego czynu karalnego, którego pokrzywdzonym było własne dziecko,

3/ była i jest dłużnikiem alimentacyjnym któregoś ze swoich dzieci lub pozostaje dłużnikiem Skarbu Państwa, o ile przejął on w płatność alimentów,

4/ porzuciła swoje dziecko lub oddała je do rodziny zastępczej, choćby fakt ten nie został potwierdzony orzeczeniem sądu,

5/ miała małeletnie dziecko w placówce opiekuńczo-wychowawczej lub innej, chyba, że z udokumentowanych medycznych przyczyn, niezależnych od matki - zachodziła konieczność umieszczenia dziecka w takiej placówce.

Art. 2. Świadczenie przysługuje także kobiecie (z zastrzeżeniem art. 1 ust. 3), która wprawdzie nie urodziła co najmniej trojga dzieci, lecz która przyjęła na swoje utrzymanie i wychowała - poprzez przysposobienie - łącznie troje dzieci, spełniając pozostałe warunki ustawowe.

Art. 3. 1. Świadczenie przysługuje w wysokości najniższej emerytury i jest od kolejnego roku kalendarzowego waloryzowane w wyniku podwyższenia wskaźnikiem waloryzacji emerytur i rent,

2. w przypadku, gdy matka spełniająca warunki, o jakich mowa w art. 1 ust 1 ustawy urodziła więcej niż troje dzieci - świadczenie podwyższa się o kwotę 50 zł za każde kolejne dziecko powyżej trzeciego. Zapis ten odnosi się też do osoby, o jakiej mowa w art. 2 ustawy.

3. do świadczenia przysługuje dodatek pielęgnacyjny, kombatancki oraz dodatki i świadczenia, do których wnioskodawczyni posiada odrębne uprawnienie na podstawie innych ustaw (m.in. ustawa z dnia 31 maja 1996 r. o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich - Dz. U. nr 87 poz. 395 z późn. zmianami, czy ustawa z dnia 20 marca 2015 r. o działaczach opozycji antykomunistycznej oraz osobach represjonowanych z powodów politycznych - Dz.U z 2015 r. poz. 693 z późn. zmianami i inne), o ile matka lub osoba o jakiej mowa w art. 2 posiada uprawnienie do ich otrzymania.

4. W 2018 r. świadczenie nie podlega waloryzacji.

Art. 4.1. Uprawnienie do świadczenia jest przyznawane decyzją Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, zwanego dalej "Ministrem" - na podstawie wniosku matki lub osoby wymienionej w art. 2 ustawy i przedłożonych przez nią dokumentów oraz dowodów potwierdzających fakt urodzenia i wychowania lub przysposobienia dzieci.

2. Minister może upoważnić inne osoby będące pracownikami Ministerstwa do wydawania decyzji, o których mowa w ust. 1.

3. Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej określi - w drodze rozporządzenia - dokumenty i dowody potwierdzające fakt urodzenia i wychowania oraz przysposobienia nie mniej niż trojga dzieci oraz szczegółowy tryb postępowania w sprawie składania i rozpatrywania wniosków, o których mowa w ust. 1.

4. W zakresie postępowania dotyczącego ustalenia lub odmowy przyznania świadczenia mają zastosowanie przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego.

Art. 5.1. Świadczenie wypłaca właściwy dla miejsca zamieszkania uprawnionej do świadczenia organ emerytalno-rentowy - na wniosek tej osoby złożony w tym organie, wraz z decyzją stwierdzającą uprawnienie do tego świadczenia,

2. Wypłata świadczenia następuje za okres nie dłuższy niż 3 miesiące kalendarzowe poprzedzające miesiąc zgłoszenia wniosku, o którym mowa w ust. 1, przy czym nie może obejmować okresu poprzedzającego datę wejścia w życie niniejszej ustawy, jak też okresu przed ukończeniem przez wnioskodawczynię 60 lat.

Art. 6. Świadczenie finansowane jest ze środków budżetu Państwa.

Art. 7. W sprawach nieuregulowanych w ustawie stosuje się odpowiednio przepisy o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych.

Art. 8. Ustawa wchodzi w życie po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia”.

Numeracja artykułów winna być oczywiście inna, dopasowana do treści nowelizowanej ustawy.

*

Petycja niniejsza składana jest w interesie publicznym/społecznym (art. 2 ust. 1 pkt 1 ustawy o petycjach), obejmującym polskie kobiety – matki co najmniej trojga dzieci, czy też kobiety o szlachetnym sercu, które wychowały cudze dzieci jak swoje. Jej uzasadnienie znajduje się w moich pismach, jakie do chwili obecnej kierowałem do Pani premier oraz Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Zostały one przekazane Senatowi już w mojej poprzedniej petycji z dnia 23 marca 2018 r., której to petycji nie można nadać formalnego biegu.

Moralnymi autorami tej petycji są Panowie Posłowie z Prawa i Sprawiedliwości, tj. Pan Poseł Jerzy Gosiewski i Pan Poseł Adam Ołdakowski (zał. 1).

To ich działania, podjęte w 2017 r.- zainspirowały mnie do przyjrzenia się problemowi wielodzietnych matek, które w jesieni swojego życia nie posiadają własnych środków na utrzymanie.

Jako 77-letni już obecnie radca prawny w stanie zawodowego spoczynku – uznałem, że od strony prawnej mogę coś w tej sprawie także uczynić, czego wyrazem jest ta petycja. Obecnie więc ruch należy w tej sprawie do Senatorów Rzeczypospolitej Polskiej.

Uprzejmie też proszę o zawiadomienie mnie o sposobie rozpoznania petycji (art. 13 ust. 1 w/w ustawy o petycjach).

załączniki:
3 wydruki z internetu

Eugeniusz Szymała

Emerytura za trójkę dzieci? Takich zmian chcą posłowie PiS

Piątek, 8 grudnia 2017 (06:00)



Jak bumerang wraca pomysł obniżenia stażu emerytalnego dla kobiet, które urodziły kilkoro dzieci. Na razie nie ma aprobaty resortu rodziny, ale partia rządząca nie zamierza rezygnować ze swojej propozycji.

Posłowie Prawa i Sprawiedliwości proponują, aby matki, które urodziły więcej niż dwoje dzieci, miały prawo do **emerytury**, nawet jeżeli nie mają wypracowanego stażu pracy.

W tej sprawie do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej wystąpili **posłowie Jerzy Gosiewski i Adam Ołdakowski.**

- W związku z licznymi postulatami, które otrzymujemy podczas dyżurów poselskich i spotkań z wyborcami z regionu Warmii, Mazur i Powiśla, zwracamy się z prośbą o rozważenie możliwości wprowadzenia zmian do **systemu** świadczeń emerytalnych, które **premiowałyby kobiety za urodzenie i wychowywanie więcej niż dwojga dzieci** - wskazują w piśmie do **resortu pracy.**

Argumentują, że program "Rodzina 500 plus" to wielki sukces, który wpływa również na zwiększenie liczby urodzeń. Nadal jednak jest to wzrost niezadowalający z punktu widzenia rozwoju demograficznego. Rozwiązanie, które promują, wzmocniłoby ten trend.

- Na początek proponujemy obniżenie liczby obowiązkowych lat składowych uprawniających do wypłaty świadczeń o pięć lat w stosunku do dotychczasowego wymaganego stażu minimalnego - wskazują posłowie PiS.

Byłaby to premia za urodzenie i wychowanie trojga i więcej dzieci oraz dodatkowa zachęta do ponoszenia trudu finansowego i wychowawczego związanego z licznym potomstwem.

- Dla kobiet zmiana byłaby gwarancją, że ten wysiłek da im także gwarancję godnej emerytury, a zyska na tym cała Polska jako naród - argumentują przedstawiciele partii rządzącej.

W odpowiedzi na ich pismo MRPiPS wskazało, że nie planuje omawianych zmian. - Emerytury są świadczeniami finansowanymi z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, przewidzianymi dla osób, które pracowały zawodowo i podlegały z tego tytułu ubezpieczeniom społecznym. Źródłem finansowania emerytur jest odprowadzana od osiągniętych przychodów składka na ubezpieczenie emerytalne, a świadczenia przyznawane są z powodu spełnienia ryzyka ubezpieczeniowego, tj. dożycia określonego w przepisach wieku emerytalnego. **Realizacja prawa do tych świadczeń jest zatem zastrzeżona dla konkretnych osób spełniających warunki określone w przepisach** - informuje w odpowiedzi Marcin Zieleniecki, wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej.

Dodaje, że już w obecnym systemie istnieje wiele rozwiązań, które premiuje matki. - Obowiązujące regulacje z zakresu ubezpieczeń społecznych gwarantują uwzględnianie przy ustalaniu prawa do świadczeń emerytalnych okresów ograniczenia aktywności zawodowej związanych z faktem wychowywania potomstwa - wyjaśnia wiceminister.

Wylicza, że od 1 stycznia 1999 r., czyli od momentu wejścia w życie reformy **systemu** emerytalnego, budżet państwa opłaca składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe za osoby przebywające na urloпах wychowawczych lub pobierające zasiłek macierzyński. Od 1 września 2013 r. z możliwości sprawowania osobistej opieki nad dzieckiem skutkującej objęciem ubezpieczeniami społecznymi, może skorzystać również osoba niebędąca pracownikiem, która zrezygnowała z aktywności zawodowej.

Od tego dnia składka jest płacona za każdą osobę fizyczną opiekującą się potomstwem przez okres do trzech lat, nie dłużej jednak niż do zakończenia roku kalendarzowego, w którym dziecko kończy 6. rok życia (a w przypadku dziecka, które z powodu stanu zdrowia wymaga opieki, przez okres do 6 lat). Dzięki temu opiekunowie mogą osiągnąć staż ubezpieczeniowy mający pozytywny wpływ na wysokość przyszłej emerytury.

Zdaniem posłów takie rozwiązania są niewystarczające. Nie zamierzają rezygnować ze swoich propozycji.

- Przyjmujemy tę odpowiedź do wiadomości. Ale będziemy wracać do omawianego pomysłu. To jest zbyt ważna kwestia, aby ją tak pozostawić - zapewnia Jerzy Gosiewski. - Resort twierdzi, że teraz nie ma takiej możliwości, ale może za rok lub dwa lata uda się wprowadzić proponowane przez nas - albo podobne - rozwiązanie - dodaje.

Eksperci uważają, że pomysł premiowania kobiet za wielodzietność jest słuszny.

- W wielu krajach zasadą jest, że **kobiety**, które urodziły więcej dzieci, mają prawo do krótszego stażu emerytalnego. Według mnie taka zmiana w przepisach zachęciłaby Polki do rodzenia większej liczby dzieci, czyli pozytywnie wpłynęłaby na demografię - komentuje prof. Mieczysław Kabaj z Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych.

Urszula Mirowska-Łoskot

07.12.2017

Emerytura dla kobiet za rodzenie dzieci? Posłowie PiS apelują, Ministerstwo Rodziny kluczy



Andrzej Mandel

07.12.2017 19:13

Sztandarowy projekt partii rządzącej: 'Rodzina 500 plus'. Rząd zlustrowe samotne matki pod kątem praw do świadczenia. Paru posłów PiS domaga się wcześniejszych emerytur dla kobiet mających dużo dzieci. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki społecznej nie chce zmian. A nikt nie wskazuje, kto miałby opłacić składki.

Członkowie partii rządzącej nie rezygnują z pomysłu, by matki, które urodziły więcej niż dwójkę dzieci miały z tego tytułu prawo do emerytury niezależnie od stażu pracy. Interpelację w tej sprawie [złożyli ostatnio posłowie Jerzy Gosiewski i Adam Ołdakowski](#).

- W związku z licznymi postulatami, które otrzymujemy podczas dyżurów poselskich i spotkań z wyborcami z regionu Warmii, Mazur i Powiśla, zwracamy się z prośbą o rozważenie możliwości wprowadzenia do systemu świadczeń emerytalnych zmian, które premiowałyby kobiety za urodzenie i wychowywanie więcej niż dwojga dzieci - apelują posłowie w interpelacji.

Nie poprzestając na apelach, posłowie podpierają się sukcesem programu 500+, który według nich przyczynia się do wzrostu liczby narodzin. Chociaż jest to dla posłów wzrost niezadowolający i uważają, że przyznanie wieloródkom praw emerytalnych pomogłoby to zmienić.

- Nadal jednak jest to wzrost niezadowolający z punktu widzenia rozwoju demograficznego naszego kraju, dlatego też proponujemy wprowadzenie do systemu emerytalnego przepisów, które by ten trend wzmocniły i stałyby się impulsem do rodzenia i wychowania większej liczby dzieci - argumentują posłowie.

5 lat mniej do emerytalnego stażu pracy

Posłowie proponują, by początkowo obniżyć o 5 liczbę lat wymaganych do stażu pracy uprawniającego do przyznania emerytury. Dotyczyłoby to kobiet, które urodziłyby trójkę lub więcej dzieci. Zdaniem Jerzego Gosiewskiego i Adama Ołdakowskiego zmotywowałoby to dodatkowo do rodzenia większej ilości dzieci.

- Dla kobiet ta zmiana byłaby gwarancją, że ten wysiłek da im także gwarancję godnej emerytury, a zyska na tym cała Polska jako naród - twierdzą posłowie.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej odpowiada

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej niekoniecznie jest nastawione przychylnie do pomysłu.

Z jednej strony, co prawda, trudno pomysł zgodny z linią ideologiczną rządu odrzucać a priori, ale trzeba go jeszcze pogodzić z realiami systemu emerytalnego.

- Emerytury są świadczeniami finansowanymi z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, przewidzianymi dla osób, które pracowały zawodowo i podlegały z tego tytułu ubezpieczeniom społecznym. Źródłem finansowania emerytur jest odprowadzana od osiągniętych przychodów składka na ubezpieczenie emerytalne, a świadczenia przyznawane są z powodu spełnienia ryzyka ubezpieczeniowego, tj. dożycia określonego w przepisach wieku emerytalnego - [odpowiedziało posłom MRPiPS](#).

Resort argumentuje przy tym, że w systemie już istnieją preferencje dla matek gwarantujące prawo do emerytury uwzględniając okresy związane z wychowywaniem dzieci. Budżet pokrywa składki osób przebywających na urlopie wychowawczym lub pobierających zasiłek macierzyński. Od kilku lat robi to także za osoby, które nie były pracownikami w momencie urodzenia dziecka.

"Godna emerytura" to emerytura minimalna?

Należy jednak pamiętać, że tak naliczane składki emerytalne podlegają ograniczeniom co do ich wysokości. W przypadku dobrze zarabiających osób wpływają więc negatywnie na wysokości przyszłej emerytury. Dodatkowo, skrócenie stażu pracy wymaganego do uzyskania emerytury również wpływa negatywnie na jej wysokość, gdyż zależy ona od ilości i kwoty opłaconych składek oraz przewidywanej długości życia na emeryturze.

Można więc spokojnie założyć, że „godna emerytura”, której chcą posłowie partii rządzącej to emerytura minimalna, za którą utrzymać się jest niezwykle trudno.

W Polsce rodzi się najwięcej dzieci od lat.
Minister Rafalska wygrała zakład.
Teraz ma kolejne marzenie

Maria Mazurek
24.01.2018 17:12



Według wstępnych danych Głównego Urzędu Statystycznego, w ubiegłym roku urodziło się nam ponad 400 tys. dzieci. Magiczna granica została przekroczona po siedmiu latach. Rząd chwali program 500+, ale nie tylko.

Jak podaje GUS, w 2017 roku zarejestrowano 403 tys. urodzeń żywych. To o prawie 20 tys. więcej niż rok wcześniej (wtedy było to 382,257 tys.).

Dzieci rodzi się najwięcej **od siedmiu lat.**

Ostatni raz ponad 400 tys. dzieci urodziło się w Polsce **w 2010 roku.** Przez trzy lata 2008-2010 notowano 413-417 tys. urodzeń, a wcześniej, czyli przed 2008 rokiem, ponad 400 tys. było w 1997 r.

Według minister rodziny, pracy i polityki społecznej, wzrost urodzeń to efekt między innymi programu 500+. Ale nie tylko, bo do podjęcia decyzji o powiększeniu rodziny według minister skłania też dobra sytuacja na rynku pracy - spadające bezrobocie i rosnące wynagrodzenia.

Minister ma marzenie

Elżbieta Rafalska była pewna tego, że granicę 400 tys. uda się przekroczyć. Zapewniała o tym już wiosną ubiegłego roku. W TVN24 [powiedziała](#) wtedy: "jeżeli nie będzie tych 400 tysięcy, to połknę własny język".

Minister ten żartobliwy zakład wygrała i języka połkać nie musi. **Teraz ma za to kolejne marzenie - model rodziny w Polsce 2+3.**

Wracając do twardych danych, pytanie, czy rzeczywiście i jak bardzo na liczbę urodzeń wpływa program 500+. Dzisiejszy komunikat GUS jest bardzo lakoniczny. Na razie szczegółowe informacje mamy za 2016 rok.

Coraz więcej "drugich" dzieci

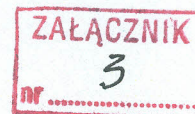
Na przykład, według [zestawienia GUS](#), w 2016 roku odsetek **dzieci, które urodziły się jako drugie było rekordowo duży i wyniósł 38,4 proc** (było ich prawie 147 tys).

Warto zauważyć, że nie jest to wzrost skokowy, w 2015 roku udział "drugich" dzieci w urodzeniach ogółem wynosił 37,6 proc., a w 2014 37,5 proc. Zwiększa się on stopniowo od wielu lat. Z drugiej jednak strony, w tym samym 2016 roku odsetek dzieci, które urodziły się jako pierwsze był najniższy od roku 1998 i wyniósł 46 proc. To by mogło wskazywać na wpływ programu 500+.

Bardziej szczegółowy raport za ubiegły rok GUS ma podać za kilka dni, 30 stycznia. Być może wtedy dowiemy się nieco więcej na ten temat.

Lekarze i ekonomiści: Mama plus ma minusy

Dzisiaj 19.4.2018 ONET.pl 09:00



Dłuższy urlop macierzyński, pieniądze za szybkie urodzenie drugiego dziecka, emerytury dla matek czwórki dzieci, które nie pracowały zawodowo, miejsca w akademiku dla studenckich małżeństw – to niektóre punkty programu Mama plus, którym rząd chce zachęcić Polki do rodzenia. Choć **mamy problem z demografią** i boimy się, że nie będzie miał kto pracować na nasze emerytury, to jednak program wywołał kontrowersje.

- Rząd promuje model rodziny „dwa plus dwa i więcej” i kusi Polki, by ze względu na tykający zegar biologiczny jak najwcześniej się za to zabrały
- Przywileje takie jak dostęp do żłobków i przedszkoli może okazać się jednak gruszkami na wierzbie
- Mama plus nie podoba się feministkom, niepokoi też wielu lekarzy i rodziców dzieci po przeszczepach narządów

Emerytura dla matek **czwórki dzieci**

Dziś, aby otrzymać minimalne świadczenie emerytalne, czyli niecałe 1030 zł brutto, trzeba odprowadzać składki przez co najmniej 20 lat. Zgodnie z zapowiedzią PiS wkrótce prawo do tego świadczenia będą miały również kobiety, które nigdy nie pracowały, ale za to urodziły czworo dzieci.

Nie wiadomo ani od kiedy zmiana byłaby wprowadzona, ani ile będzie kosztowała podatników.

Ekonomista Andrzej Sadowski z Centrum im. Adama Smitha dostrzega jej oczywiste zalety. - Dziś system emerytalny dyskryminuje te kobiety, które poświęcają się wychowaniu dzieci i przez to nie mają odpowiedniego okresu składkowego wymaganego, aby otrzymywać świadczenie emerytalne. Wykonują pracę w domu i są za to karane pozbawieniem praw emerytalnych.

Propozycja, aby kobiety, które mają czwórkę dzieci, otrzymywały emeryturę, naprawia ewidentnie niesprawiedliwy i antyrodzinny system emerytalny w Polsce - tłumaczy ekonomista.

Andrzej Sadowski przyznaje, że jeśli rząd stawia sobie za cel poprawę demografii, nie może poprzez system emerytalny karać kobiety za to, że ten wzrost poprawiają. - **Pytanie** tylko, **dłaczego emerytura należeć się będzie za czworo dzieci, a nie za troje?** - pyta retorycznie ekonomista.

To nie jedyna kontrowersja związana z propozycją. Wątpliwości budzi także to, że - podobnie jak w przypadku 500 plus - najniższą emeryturę otrzymałyby także kobiety bardzo bogate, które nie pracują, bo nie muszą. I stać je na posiadanie i utrzymanie kilkoro dzieci. Dlaczego całe społeczeństwo ma składać się na to, by fundować im emerytury? Odpowiedź jest prosta. - Cały mechanizm związany z kryterium dochodowym i wyłapywaniem osób najbogatszych kosztowałoby tyle, co uzyskane oszczędności. To się nie opłaca. Lepiej dać wszystkim równo, w tym także niestety niewielkiej grupie osób majątnych - tłumaczy Sadowski.

Dłuższy urlop macierzyński

Dziś urlop macierzyński trwa 20 tygodni, jest obowiązkowy, a kobieta dostaje przez ten czas 100 procent pensji. Z tych 20 tygodni sześć może odstąpić ojcu dziecka. Może wziąć też dodatkowy urlop – 32 tygodnie (dostaje 80 procent miesięcznego wynagrodzenia), jeśli z dzieckiem w domu zdecyduje się pobyć aż rok. I też może się tym urlopem podzielić z partnerem.

Dlaczego pomysł wydłużenia urlopów macierzyńskich przy urodzeniu więcej niż jednego dziecka wielu ekspertów krytykuje? Zwracają uwagę, że kobietom zależy dziś bardzo na karierze zawodowej, a proponowane rozwiązanie nie jest nastawione na ułatwienia w godzeniu ról mamy i pracownicy. Była wiceminister pracy Irena Wóycicka twierdzi, że choć podobne rozwiązania w Szwecji czy Austrii spełniły swoją funkcję, urlop za szybkie urodzenie dziecka w Polsce nie załatwi problemu, bo największym jest brak odpowiedniej liczby żłobków i przedszkoli.

Problematyczne jest też to, że w Unii Europejskiej dąży się obecnie do tego, aby z urlopów w większym stopniu korzystali także ojcowie. Chodzi o wyrównywanie szans zajmowania się dziećmi i rozwojem własnych karier zawodowych. A nie wiadomo jeszcze, czy z urlopu będą mogli skorzystać też ojcowie.

Szybkie rodzenie kolejnych dzieci

Wspomniane przywileje mają być też za „szybkie” rodzenie kolejnych dzieci. Jarosław Kaczyński tłumaczył: – Te małżeństwa, które zdecydują się na drugie dziecko szybko po pierwszym, albo na trzecie szybko po drugim, będą miały różnego rodzaju przywileje i pierwszeństwa.

Te dodatkowe „bonusy” to m.in. gwarantowane miejsca w żłobkach i przedszkolach. Na jakiej zasadzie ma to działać, skoro żłobków i przedszkoli w wielu miejscach brakuje lub są prywatne? To na razie wielka niewiadoma.

I co kryje się za określeniem „szybko”? Elżbieta Rafalska, minister rodziny, pracy i polityki społecznej wyjaśniła, że beneficjentkami programu Mama plus będą kobiety, które urodziły drugie dziecko w ciągu maksymalnie dwóch lat od momentu narodzin pierwszego dziecka.

Co na to **ginekolodzy i położnicy**? Dr n. med. Filip Dąbrowski, ginekolog z I Katedry i Kliniki Położnictwa i Ginekologii WUM podkreśla, że to najbardziej kontrowersyjny element programu. - W przypadku pacjentek zdrowych, gdy poprzednia ciąża była pojedyncza, proponowany okres dwóch lat jest odpowiedni, bo po roku od urodzenia kobieta może bezpiecznie zająć w kolejną ciążę.

Ale jest grupa pacjentek - po ciąży bliźniaczej czy po porodzie operacyjnym - które wymagają więcej czasu. Po cięciu cesarskim, z którym mamy do czynienia już w przypadku co drugiego porodu w kraju, czy po ciąży bliźniaczej, wskazany odstęp powinien wynosić co najmniej półtora roku. W tym czasie macica ma szansę dobrze się zagoić, co zmniejsza ryzyko rozejścia się blizny podczas kolejnej ciąży - tłumaczy dr Dąbrowski. - Także pacjentki, u których w ciąży występowały problemy z ciśnieniem czy funkcją wątroby, muszą przejść badania i poczekać na normalizację parametrów.

Nakłanianie do rodzenia jest słuszne, ale należy uważać, aby nie wylać dziecka z kąpielą - ostrzega doktor. Tak się może stać, jeśli pacjentki chcąc się zmieścić z kolejną ciążą w premiowanym przywilejami czasie, będą się zanadto spieszyły. W ocenie lekarza należy zweryfikować wymóg dwóch lat. - Lekarze mogliby dawać zaświadczenia, ale to by rodziło patologię polegającą na wymuszaniu na lekarzach zaświadczeń i naginaniu rzeczywistości. Raczej należałoby rozważyć wydłużenie okresu kolejnej ciąży do trzech lat - sugeruje specjalista. - Więcej kobiet mogłoby skorzystać z programu, a lekarze nie byłiby narażeni na naciski i wymuszenia ze strony pacjentek.

Darmowe leki dla kobiet w ciąży

To - zdaniem dr Filipa Dąbrowskiego - najbardziej populistyczna część programu. Z jednej strony kobiety skorzystałyby - bo nawet w zdrowej ciąży pacjentki powinny przyjmować suplementację kwasu foliowego, witaminę D i jod, a obecnie preparaty te nie są refundowane.

Jednak jeśli chodzi o najczęstsze leki zapisywane pacjentkom w ciąży, to obecnie nie są one zbyt drogie, ponieważ większość z nich, np. progesteron czy leki stosowane w nadciśnieniu, czy cukrzycy w ciąży, jest refundowana. - Musimy pamiętać, że obecnie bardzo duża część pacjentek prowadzi ciążę w gabinetach prywatnych. A tam często nie ma refundacji w ogóle. Więc choć hasło „darmowe leki w ciąży” jest piękne, to pacjentki, które prowadzą ciążę prywatnie, byłyby wykluczone - mówi dr Dąbrowski.

Zwraca także uwagę na paradoks. - Kobietami, które najbardziej potrzebują leków i których ciąży są jednymi z najtrudniejszych, są pacjentki po przeszczepieniu narządów. Powstaje pytanie, czy program je obejmie, skoro ograniczono dostęp do leków dla tych pacjentów? - dodaje dr Dąbrowski.

Jest jeszcze poważna wątpliwość dotycząca karmienia piersią. - Pacjentki, które długo karmią piersią, zwykle mają dłuższy odstęp między ciążami. Wprawdzie karmienie nie jest metodą antykoncepcyjną, ale zmniejsza szansę na kolejne macierzyństwo. Nietrudno jednak wyobrazić sobie takie pacjentki, które będą szybciej odstawiły dziecko od piersi, aby zdążyć zająć w ciążę w wyznaczonym terminie.

Już obecnie jest to problem, ponieważ około 40 proc. kobiet rezygnuje z karmienia piersią.

Darmowy przejazd, lepsze miejsce w akademiku

Dla PiS istotne jest, aby dzieci rodziły się w pełnej rodzinie. Zachętą do szybkiego jej zakładania (ślub i dziecko już na studiach) ma być indywidualny tok nauczania, możliwość korzystania z urlopów dziekańskich czy wypożyczania książek z czytelnicy i lepsze miejsca w akademiku - z tych przywilejów skorzystają małżeństwa studenckie, które mają dziecko.

Wśród przywilejów mają być też darmowe przejazdy komunikacją miejską dla „matki z dzieckiem w wózku”. Na razie nie wiadomo nic więcej na temat szczegółów tego projektu - czy z przywilejów skorzystają tylko matki, czy także inni członkowie rodziny. Ale czy darmowy bilet i możliwość zabrania książek z czytelnicy do domu u kogokolwiek przyspieszy decyzję o ślubie i posiadaniu potomstwa. Nic dziwnego, że projekt Mama plus wśród części osób wzbudził złość.

Nie każda kobieta chce przecież wystartować w „rozrodczym wyścigu”. Rozczarowani są też rodzice maluchów po przeszczepach, którym w ubiegłym roku obcięto refundację szeregu leków zapobiegających odrzucaniu organów. Tomasz Samborski z Ruchu na rzecz Pacjentów "My przed/po transplantacji" zapowiada nawet protest przed Sejmem.

Autor: Iwona Dudzik Źródło: Onet

Tematy: Matka, Dziecko